

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

BIURO KOMISOWE Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach

PROSI o nadsyłanie dużych prób koniczyn, traw i jęczmienia.

POSIADA stale na składzie nawozy sztuczne.

Biurow Komisowe sprowadziło na sezon wiosenny do siewu oryginalny owies „Ligowo“.

Kilkaset włók jezior o 7 w. od st. kol.
Simno do wydzierżawienia od 23 listopa-
da 1914 roku.

Obfitość—raków, sielaw, stynek, leszczy
i innych ryb.

Bliższych szczegółów udziela zarząd Domi-
nium Metele, st. p. Simno, gub. Suwałska.



Do sprzedania dom drewniany obszerny z
ogrodem. Kowieńska № 49.

Tamże do sprzedania: powóz, wozy, sanie,
meble.

Skład Węgla Kamiennego

A. Twardowskiego w Suwałkach, ul. Ogrodowa № 15
poleca węgiel kamienny w najlepszym gatunku. Sprzedaż hurtowna
(wagonami na prowincję i na miejscu) oraz detaliczna. Ceny niskie.

KALENDARZYK.

Marzec.

- 20 P. + Wolframa B.
- 21 S. + Benedykta Op.
- 22 N. 4p. śr. Katarzyny.
- 23 P. Katarzyny Kr.
- 24 W. Marka i Tymot.
- 25 Ś. + Zwiastowanie N. M. P.
- 26 C. Ludgera B. W.

NOTATNIK HISTORYCZNY.

Marzec.

- 20 P. r. 1808. Ur. Napoleona III w Paryżu (+1883).
- 21 S. r. 1898. Koniec wojny hiszpańsko-amerykańskiej.
r. 1910. Zgon humorysty amerykańskiego, Marka Twaina, w
Redding (ur. 1835).
- 22 N. r. 1724. Ur. filozof Emanuel Kant w Królewcu (+1804).
- 23 P. r. 1616. Zgon dramaturga angielskiego Wiliama Szeks-
pira w Straford (ur. 1564).
- 24 W. r. 1794. Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim.
- 25 Ś. r. 1874. Ur. wynalazca telegrafu bez drutu Wilhelm
Marconi w Griffone.
- 26 C. r. 1910. Zgon pisarza norweskiego, Björnsterne Björn-
sona w Paryżu (ur. 1832).

Z TYGODNIA.

Z Berlina donoszą pod datą 16 b. m:

Wczoraj, w niedzielę rano, na mszy św. dla parafian
polskich w klasztorze oo. Dominikanów zebrało się około
tysiąca Polaków na uroczystość przyjęcia pierwszej Kom-
munii św. przez dzieci, w liczbie około 50, przygotowywa-
ne w języku polskim do Sakramentów świętych. Po ukoń-
czeniu mszy, dzieci i ich rodziny oczekiwały na akt Kom-
munii św., ale nadaremnie. Po dłuższej chwili oczekiwa-

nia wyszedł nareszcie z zakrystyi zakonnik, o. Jakób i oświadczył ostrem tonem, że Komunia dzieciom polskim i ich rodzicom udzielona nie będzie, a zarazem wezwał ich do niezwłocznego opuszczenia świątyni.

Polacy, nie zrozumiawszy na razie, o co idzie, czekali dalej. Wówczas ukazał się drugi zakonnik, o. Aman-dus i wezwał zgromadzonych powtórnie jeszcze ostrzej-szym tonem do opuszczenia kościoła. Naówczas w świą-tyni rozebrzmiał okrzyk jednomyślnego protestu na ten niesłychany w dziejach Kościoła postępek.

Rozmieszczeni w świątyni tajni policyjanci, wezwani naprzód przez przeora klasztoru, zaczęli wypychać dzieci oraz ich rodziny z kościoła, gdy to jednak nie odnosiło skutku, wobec oporu wiernych, przeor wezwał z poblizkiego odwachu 20 policyantów. Niebawem oddział zbrojny, pod dowództwem oficera policyi, wkroczył do kościoła z obnażonymi szablami. Oficer, stanąwszy na stopniach ołtarza, oświadczył po niemiecku: „Wzywam w imieniu prawa do opuszczenia kościoła“. Jednocześnie zebrani policyjanci wyrzucali zebranych ze świątyni siłą.

Po całym tem zajściu, przed kościołem patrolowała policyja z nabitymi rewolwerami, obawiając się rozruchów.

Nieczny ten postępek wywołał nadzwyczajne oburzenie w całej kolonii polskiej Berlina, a nawet spotkał się z ostrą krytyką protestantów.

Zmarły niedawno śmiercią samobójczą w Monachium, lekarz ze Lwowa, Burzyński, zapisał cały swój majątek, wynoszący milion koron, skautom polskim, Wawelowi zaś zbiór przedmiotów sztuki oraz starych obrazów.

We Lwowie zmarł w d. 11 b. m. profesor chemii uniwersytetu krakowskiego i b. rektor-Rádziszewski.

Z Detroit w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej donoszą, że natrafiono tam przypadkowo na ślad wspólnika Macocha, osławionego b. służącego w klasztorze jasnogórskim, Stanisława Załoga. Poznała go znajoma. Poszukiwania w toku.

Z Londynu donoszą, że w izbie gmin minister wojny oświadczył, iż rząd rozporządza 121 tys. żołnierzy w metropolii, 117 tys. zaś poza obrębem metropolii. Prócz tego, rząd posiada w rezerwie 146 tys. żołnierzy. W razie mobilizacyi może być bardzo szybko utworzona armia, licząca 162 tys. żołnierzy.

Z Krasnojarska na Syberyi donoszą telegraficznie do „Russk. Słowa“, że w powiecie Kańskim emigranci-kolonisci z Rosyi Euro-

pejskiej i z Królestwa oddawna żywią się tylko ziemniakami i zamiast herbaty piją odwar z kory brzoźowej.

Ogłoszone zostały przepisy przyjmowania oficerów do korpu-su żandarmów. Przyjmowani są oficerowie wszelkiego rodzaju bro-ni, z wyjątkiem osób, obciążonych długami, Polaków, katolików i żonatych z katoliczkami, oraz Żydów ochrzczonych.

W Krakowie aresztowano Stanisława Jasińskiego, pochodzą-cego z Królestwa Polskiego, sekretarza Tow. Rolniczego, redaktora „Tygodnika Rolniczego“, ruchliwego działacza w Straży Polskiej i innych instytucjach społecznych i narodowych. Aresztowany oskarżony jest o szpiegostwo i fałszowanie dokumentów.

Z Wiednia donoszą, że wielkie zaniepokojenie wywołało roz-porzędzenie ministra spraw wewnętrznych, zabraniające emigro-wania za granicę wszystkim mężczyznom, w wieku od lat 17 do 35. Granica austriacka jest pilnie strzeżona i przepuszczani są tylko ci, którzy okażą paszporty, w których odnotowany jest wiek emigranta.

Minister skarbu wniósł do Dumy projekt prawa o nałożeniu specjalnego podatku akcyzowego na wszelkiego rodzaju przyrządy do zapalania, w wysokości 75 kop. od sztuki.

W d. 13 b. m. Izba Sądowa Petersburska rozpoznawała sprawę profesora Baudoin'a de Courtenay'a, oskarżonego z artykułów: 129 i 1034 kod. karn. o broszurę p. t. „Narodowe i tery-toryalne cechy autonomii“, która to broszura wyszła w roku zeszłym i rozeszła się, jak opiewa akt oskarżenia, w kilkuset egzemp-larzach. Sąd naradzał się nad wyrokiem około 3-ch godzin, po-czem uznał Baudoin'a de Courtenay'a za uniewinnionego z art. 1034, za winnego zaś z art. 129 i skazał go na dwa lata twierdzy.

Dla pomocy w walce z katolicyzmem w Chełmszczyźnie, pro-wadzonej przez parochów i specjalny komitet misyonarzy, przy seminarjum chełmskiem prawosławnem. utworzono kółko kazno-dziejskie seminarzystów starszych klas, którzy będą wysyłani do wsi w celu prowadzenia pogadańek religijnych z ludnością i wy-głaszania kazań okolicznościowych.

Z Nowego Jorku donoszą, że w d. 14 b. m. wypłynął na morze z warsztatów okrętowych w Nowym Porcie największy okręt wojenny na świecie. Zaopatrzony on jest w 10 armat 25 ctm. i 24—12½ ctm. Płynie z szybkością 21 węzłów na godzinę.

Dzienniki z Białogrodu donoszą, że pomiędzy Serbią, Grecją i Czarnogórzem zawarty został sojusz obronny; obowiązujący do r. 1917. Według tego traktatu Serbia obowiązana jest mieć armię, złożoną z 550 tys., Grecya z 380, zaś Czarnogórze—z 60 tys. żołnierzy. Mobilizacya w razie potrzeby ma być zarządzona we wszystkich trzech państwach jednocześnie.

Rada miasta Krakowa uchwaliła, aby wezwać Koło Polskie do poczynienia kroków w celu oddzielenia Śląska od dyecezyi wrocławskiej i przyłączenia go do dyecezyi krakowskiej.

Na południu Rosyi europejskiej szalał przed kilku dniami orkan. Mnóstwo osób zginęło. Straty olbrzymie.

S E N.

Dziwny sen śniłam dzisiaj. Znikła szara dola,
mój dom, pelen rozgwaru, wrzawy i zamętu,—
zajaśniały przepychem ogrody i pola,
nade mną cudny błękit niebios firmamentu,
w chmury białe utkany, jak w przedzie pajęcze
i strojny w dwie łukowe, siedmiobarwne tęcze.
Cichy domek—marmurów bielą od granitu
odcinał się podnoża. Pośród pomarańczy,
kamelii i glicynii, u galerii szczytu,
na róży—biały motyl w takt zefirów tańczy.
Skała—naga i stroma—opada do morza
prostą ścianą, oślizgłą—jako ostrze noża.
Morze leży pod skały stopy kamieniami,
morze groźne, stubarwne, karbowane w piany,—
płyńcie z nieznaney dali skręty wężowemi,
i dyszy, pnie się, zrywa, jak rumak zbiegany.
Morze płyńcie wprost ku mnie, uderza w skał progi,
a nad niem się unosi woń cudów i trwogi...

Zapatrzona, wsłuchana, ściągająca żagle
bark, co mewom zabrały skrzydła śnieżnopióre,
stoję oczarowana. Aż przede mną nagle
słońce się promieniste przeobkleło w chmurę,
a na wodach spienionych—w zawrotnej głębinie,
naga, z rozwianym włosiem, topielica płynie.
Wszyscy moi ją widzą. Stoję nieruchomo...
Nikt nie schyla się ku niej, chociaż pod ich stopy
rozkołysane morze wznosi ją poziomo...
Jak pień śmigłej paproci porwany potopy,
leży bezwładne ciało na spienionej fali,
wiry włosy targają, jęk płynie z oddali...
Płyńcie ku mnie daleka,—i tak bardzo bliska.—
Wiem. Ja muszę nieszczęsną wyciągnąć z wód toni.
Może martwa—choć oko jej żarem rozbłyska,
może requiem aeternam dzwon już kędyś dzwoni?...
I pochylam się drżąca z burt spadzistej skały
i wyciągam ramiona po ludzki kwiat biały.
A babek moich baśnie stają mi w pamięci.
— Topielica mnie żywą pociągnie w toń zdradną,

OŚWIADCZENIE.

Wobec cofniętych przez d-ra Nieciuńskiego obrażających wyrażań, skierowanych pod adresem p. Fr. Cicheckiego w dwóch listach do Redakcyi „Tygodnika Suwalskiego“ z powodu notatki p. t. „Dlaczego?“ (№ 8 „Tygodnika Suwalskiego“ z r. b.), incydent został załatwiony na drodze polubownej w sposób, czyniący zadość honorowi p. Cicheckiego.

Walery Roman, Tadeusz Wisznicki, Jan Wierzbicki,
Gustaw Zabłocki.



Papierowi ludzie.

Nie mamy statystyki czytelnictwa naszego, można jednak z wszelkiem prawdopodobieństwem przyjąć, że t. zw. „sfery inteligentne“ czytają na tysiąc książek beletrystycznych—jedną zaledwie poważną, a z tych poważnych—na tysiąc książek historycznych i literackich—jedną, traktującą o kwestjach społecznych lub ekonomicznych.

Nasze zamięłowanie do dzieł historycznych można łatwo zrozumieć. Spasowicz w jednej ze swych mów obrończych w senacie wyraził się, że nie należy bardzo się dziwić Polakom, dążącym do poprawienia losu obecnego, gdyż terażniejszość nasza to ciemność, rozświetlana tylko jasnymi błyskami przeszłości, która świeci złotem i purpurą, rwie serce i duszę. W dziełach historycznych znajdujemy właśnie te odbłyski,—wracamy myślą do przeszłości, żeby zapomnieć o smutnej terażniejszości.

Te same przyczyny—chęć znalezienia zapomnienia—dyktują nam wybór książek literackich, a nie społeczno-ekonomicznych. Unikanie ich jest czasami świadome, czasami nieświadome: jest dużo osób, które nie chcą uczęszczać do teatru na dramaty, gdyż „w życiu mamy dosyć dramatów“, tak też postępują i z dziełami, traktującymi o kwestjach społecznych. U nas prawie każda kwestya społeczna—to rana krwawiąca, na którą lekarstwa natychmiastowego nie mamy, bądź to z powodu, że wogóle go

włosami rozwianymi szyję mą okręci,
skrępowaną, bezsilną zawlecze mnie na dno,
a ponad moją młodą, zapaloną głową
zamknie na wieczność całą—trumnę kryształową.
Wiem to. Lecz dziwna siła cofnąć się nie zwoli—
chylę się coraz niżej do rąk topielicy—
ostatni raz spoglądam na moich... Jak boli
to spojrzenie tak krótkie, jak rzut błyskawicy.
Żegnaj ich, między nimi bez ratunku ginę.
Chwila ciszy... szum nagły... i wpadam w głębinę.
Zaś przyszedłszy do siebie, wiem już, co mnie czeka:
Śmierć—topiel, czy kaźń—życie jednako mną władnie.
Zarówno czy się wzniesie, czy spadnie powieka,
żyć będę, czy umierać—pozostanę na dnie...
Żyć—czy konać, samotna będę i w rozterce,
bom wśród ludzi rozsądku—miała ... żywe serce...

Domostawa.

niema, bądź też, że nam go użyć niewolno. To też wiele osób woli od spraw tych stronić, woli zapominać o rzeczywistości, a żyć życiem przodków lub postaci fantastycznych.

U nas, niestety, osób takich jest bardzo dużo, aż za dużo... Orzeszkowa nazywała takich ludzi „nektarnikami“—spijają oni tylko nektary; z równą słusnością można by ich nazwać ludźmi „papierowymi“, gdyż wołają żyć życiem bohaterów książkowych, cieszyć się ich radościami, ich cierpieniami smucić, niż żyć życiem własnego społeczeństwa, niż brać udział w pracach, mających na celu jego podniesienie, niż budować jego przyszłość.

Każdy ma prawo do szczęścia, każdy do niego dąży,—lecz dlaczego jest tak mało ludzi, dla których byłoby hasłem:

„W szczęściu *wszystkiego* są wszystkich cele“.

Szczególnie mało jest takich ludzi między młodszymi: skarżą się na to wszędzie. Uderza to i u nas: w Suwałkach z wyjątkiem dwóch, trzech osób, młodsze pokolenie tak mało interesuje się kwestyami społecznymi, że należy obawiać się, kto zastąpi tych starszych, którzy dziesiątki lat już służą tym sprawom i już myślą o spoczynku, wycofując się to z jednej, to z drugiej placówki. Powstają nowe instytucje społeczne, zawiązują się nowe towarzystwa (np. Towarzystwo popierania przemysłu, rzemiosł i handlu), a brak do nich pracowników. Pomimo, że starsi odczuwają znaczenie tych nowych placówek, brak już im czasu, brak sił do podołania wszystkiemu, a młodzież... wymawia się, nie chcąc przyłożyć ręki do stawiania gmachu przyszłości: woli czytać powieści lub... chodzić do kinematografów. Brak w niej życia, brak krwi, brak serca!

5) Kwestya mięsno-hodowlana.

Pierwszy typ stowarzyszeń powstał w Niemczech (w Löningen—w 1884 r.), a historia jego powstania jest dla nas bardzo interesująca. Oto w Löningen handel bydłem był zmonopolizowany przez jedną firmę, nadużywającą swego położenia do tego stopnia, że nie tylko płaciła za towar według swego „widzimisię“, ale zmuszała dostawców do kupowania u siebie innych towarów po cenie wysokiej. Stowarzyszenie to z początku walczyło z ogromnymi trudnościami, lecz wreszcie zwyciężyło ową firmę konkurencyjną i obecnie obraca milionami.

Za tym przykładem powstało wkrótce mnóstwo takich stowarzyszeń w Niemczech, a potem we Francji i w Danii.

Największem stowarzyszeniem w celu sprzedaży bydła w Niemczech jest „Zentrale für Viehverwertung“*), założone przez związek pruskich Izb Rolniczych (w r. 1899). Cele tego stowarzyszenia są następujące:

a) prowadzenie handlu bydłem i produktami bydlęcymi na rachunek członków stowarzyszenia, b) prowadzenie spółki komandytowej dla sprzedaży wziętego w komis bydła na targu berlińskim, c) pośredniczenie w zakupnie i sprzedaży bydła do chowu i na opas, d) urządze-

*) Porównaj: Das Landwirtschaftliche Genossenschaftswesen in Deutschland. D-r Ertel u. D-r Licht.

nie i prowadzenie targu bydłem, przeznaczonem na wypas.

Stowarzyszenie to, mające centralę w Berlinie, posiada we wszystkich większych miastach niemieckich filje, do których każdy z członków ma prawo wprost wysłać swoje bydło.

Główny zarobek stowarzyszonych polega na tem, że między producentem a rzeźnikiem istnieje tylko jeden pośrednik — własne stowarzyszenie.

W rok po założeniu stowarzyszenia obrót wynosił 37 milionów marek, a w 6 lat już blisko 183 miliony.

Jak małymi zyskami kooperatywa ta służy zadowalnia, widać z tego, że przy obrocie 37-milionowym dochód czysty był 1456 mar., a przy 183-milionowym — niespełna 17¹/₂ tysięcy.

W Galicyi w r. 1898 spróbowano założyć podobne stowarzyszenie, lecz zbyt lekkomyślne udzielanie zaliczek doprowadziło do likwidacyi interesu.

Drugi typ stowarzyszeń, mających na celu osiągnięcie jak największych korzyści z hodowli bydła mięsnej; to stowarzyszenia, zajmujące się biciem bydła i nierogacizny na wspólny rachunek, sprzedają mięsa świeżego, a czasem i przerabianiem go na wyroby masarskie. Pierwsze takie stowarzyszenie powstało w Danii (w Hersens w r. 1888). Zajmowało się ono biciem nierogacizny i sprzedają mięsa częściowo na miejscu, częściowo do Anglii.

Typ ten rozwinął się w Danii i tu prosperuje dzięki dobremu zbytowii do Anglii, w innych krajach jednak nie rozwinął się, pomimo znacznej pomocy ze strony np. pruskiego ministerium rolnictwa. Prawdopodobnie rzeźnictwo i masarstwo są zbyt skombinowanym interesem dla stowarzyszeń.

Trzeci wreszcie sposób, służący do uwolnienia się wytwórcy i spożywcy z niewoli egipskiej pośredników — to zakładanie biur pośrednictwa sprzedaży. Biura takie, założone najpierw w Monachium, potem w Hamburgu, zajmują się sprzedażą na rynku miejskim bydła wszelkiego rodzaju i ręczą za cenę kupna, którą od razu wypłaca kasa biurowa, o ile hodowca nie oznaczył sam niższej ceny, za jaką sztuka ma być sprzedana. W takim razie bywa ona dwa razy wystawiana na targ, a jeżeli nie osiągnie naznaczonej ceny, to biuro ma prawo sprzedać na trzecim targu i taniej. W r. 1901 (w drugim roku istnienia) biuro Hamburgskie sprzedało 23096 sztuk, w r. 1906 już 45028.

Za przykładem tych biur powstały także w r. 1905 w Wiedniu i we Lwowie i te rozwijają się pomyślnie.

Czas już najwyższy, żebyśmy nareszcie przystąpili do organizowania się, tembardziej, że pod względem handlu bydłem znajdujemy się w znacznie gorszym położeniu od krajów zachodnich.

Przyszłość — to trud, nie zejdzcie ona z nieba
Przez żaden cud, lecz zdobyć ją potrzeba!

(Koniec).

Inż. S. Turczynowicz.

Hurtownia spożywcza.

Na jednym z zebrań towarzyskich w czasie ubiegłych świąt Bożego Narodzenia poruszano kwestyę bogactwa Suwałk. Zaznaczano, iż bilanse kilku instytucyi finansowych udowodniły, że miasto nasze nie jest tak biedne,

jak przypuszczamy, gdyż na lokatach i rachunkach bieżących tych instytucyi leżą pieniądze, które nie na krocie, lecz na miliony obliczać należy.

Takie skupienie pieniędzy w instytucjach kredytowych może nas zadowolnić tylko jednostronnie, może jedynie przekonać, że Polacy posiadają dar oszczędzania; ale z drugiej strony ujawnia, iż przedsiębiorczość w narodzie naszym nie ma jeszcze zastosowania, że ludzie wolą pieniądze swoje lokować w bankach i kasach na niski procent, aniżeli wkładać je w handel lub przemysł i tą drogą podnosić dobrobyt narodowy.

Ulokowanie powyżej wspomnianych kapitałów w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych przyniosłoby duże korzyści zarówno ich właścicielom, miastu, jak też i idei unarodowienia przemysłu i handlu. Na nieszczęście lwia część tych pieniędzy należy do ludzi nieprzedsiębiorczych, krótkowzrocznych, niewyrobionych ani społecznie, ani ekonomicznie, obawiających się najmniejszego ryzyka, dla których sam wyraz „handel“ lub „przemysł“ są synonimami dużego ryzyka, oszustwa, jakiejś rzeczy nieznannej, a groźnej dla ich kieszeni i kapitałów. Ludzie ci nie dadzą pieniędzy na żadne nowopowstające przedsiębiorstwo, rokujące chociażby jak największe zyski. Dopiero kiedy przedsiębiorstwo dane dobrze już prosperuje, daje duży dochód, chcieliby nasi kapitaliści do niego należeć, ale ci, którzy dany interes sfinansowali, nie chcą go już wypuścić ze swych rąk. Jest to wada nie tylko Suwałczan, lecz ogółu Polaków. Polskie pieniądze leżą w kasach rządowych, w bankach prywatnych — krajowych i zagranicznych, a bogactwa krajowe, handel i przemysł eksploatują obce kapitały.

To też obowiązkiem ludzi dobrej woli powinny być nie piękne słowa, nie piękne gesty, lecz czyny. Powinni oni dawać przykład nie słowami, lecz czynami, powinni każdą inicjatywę gruntownie zbadać i, o ile wnioskuje, że są widoki jej urzeczywistnienia i powodzenia, wprowadzić ją w czyn, sfinansować i po postawieniu na nogi oddać społeczeństwu do dalszego prowadzenia.

Przy takim szerzeniu idei umieszczania kapitałów swoich w handlu i przemyśle, kapitały te oekną się z martwoty i staną do pracy oraz do konkurencyi z kapitałami obcymi. Warszawa pod tym względem już się zbudziła; widzimy pracę jej w tym kierunku w postaci Banku Towarzystw Spółdzielczych, Banku Handlu i Przemysłu, Banku Przemysłowego i wielu innych instytucyi, w których jeżeli nie cały kapitał akcyjny jest polski, to przynajmniej połowa.

Największy rozwój przemysłu polskiego przypada na czas, gdy Bank Polski finansował wszelką prywatną inicjatywę. Banku Polskiego, niestety, nie posiadamy, lecz ludzie dobrej woli oraz miejscowe społeczne instytucje finansowe mogą choć w miniaturze naśladować te wielkopomne czyny.

Handel spożywczy w Suwałkach jest już w rękach polskich i jest panem sytuacji w stosunku do idei unarodowienia handlu; obecnie pozostaje więc tylko zorganizować ostatni etap jego, t. j. założyć własną hurtownię towarów spożywczych.

Inicjatywę założenia takiej hurtowni podało T-wa

Popierania Przemysłu, Handlu i Rzemiosł, i powoli zaczyna się ona przyoblekać w czyn.

Na ogólnem zebraniu T-wa w dniu 8 b. m. wybrany został komitet organizacyjny, złożony z 5 osób, który ma starać się o urzeczywistnienie tej idei; pierwszym zaś zadaniem komitetu powinno być zebranie podpisów na udziały.

Zorganizowanie takiej hurtowni nie jest rzeczą łatwą. Gdy w Lublinie, który pod względem rozwoju handlu polskiego i pod względem uświadomienia ludności stoi o całe niebo wyżej od nas, zaprojektowano założenie hurtowni, zdobył się on zaledwie na 3000 rb. udziałów, wskutek czego całe to, o tak doniosłem znaczeniu, przedsięwzięcie nie doszłoby do skutku, gdyby nie grono „*ludzi dobrej woli*”, z p. St. Śliwińskim na czele, którzy uzupełnili udziały do sumy 10000 rubli i w ten sposób umożliwili tej, tak ważnej, instytucji rozpoczęcie swej działalności.

Przypuszczam, że i w Suwałkach nie będzie gorzej, że i tu znajdują się ludzie, którzy, posiadając materialne warunki potemu, dopomogą handlowi spożywczemu w naszym mieście osiągnąć ten ostatni, a zarazem najważniejszy etap w dążeniu do wyzwolenia się z pod obcej hegemonii.

Nie powinno nikogo zrażać niepowodzenie kilku upadłych towarzystw spółdzielczych w Suwałkach, gdyż właśnie te niepowodzenia były i są szkołą dla przyszłych organizatorów hurtowni, szkołą, która uczy, czego należy unikać i wystrzegać się.

Hurtownia spożywcza w Suwałkach ma wszelkie widoki powodzenia, potrzeba tylko na to pieniędzy... pieniędzy... i jeszcze raz pieniędzy.

Zainteresowanie się hurtownią tych, którzy będą głównymi jej odbiorcami, jest duże. Oni też najliczniej stawili się na ogólne zebranie T-wa Popierania Handlu, Przemysłu i Rzemiosł, a składając dobrowolne zapisy na udziały, które dosięgły cyfry 800 rb., dali dowód, że kwestya założenia hurtowni jest dla nich niezmiernej wagi. Jest to początek, dany przez ludzi prostych, którzy nie rozumowo, lecz instynktownie czują potrzebę samopomocy i którzy oczekują teraz od ludzi, stojących na świeczniku społecznym w Suwałkach, czynu i... pieniędzy.

Gdyby ktokolwiek posiadał jakie wątpliwości co do hurtowni, powinien żądać wyświetlenia tego na szpaltach „Tygodnika Suwałskiego”, a przypuszczam, że po wyczerpującej dyskusji liczba zwolenników hurtowni nie zmniejszy się, lecz, przeciwnie, zwiększy się.

Pieniądze na hurtownię są—leżą one w suwałskich Towarzystwach Pożyczkowo-Oszczędnościowych i w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu na rachunkach bieżących i lokatach. Chodzi tylko o to, czy znajdują się w Suwałkach ludzie, którzyby zechcieli i potrafili pieniądze te zwabić stamtąd, żeby zużytkować je na pożyteczniejsze cele. Zyska na tem kraj cały, zyskają właściciele tych pieniędzy, zyska hurtownia i zyskają te instytucje finansowe, które obecnie przechowują wspomniane kapitały.

T. Urbanowicz.

VII zjazd Techników.

VII Zjazd techników polskich odbędzie się w r. 1915 w Warszawie, na zasadzie zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych, udzielonego wskutek starań inżynierów:

Piotra Drzewieckiego, prezesa Stowarzyszenia Techników w Warszawie, Władysława Kiślańskiego, prezesa Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, i Hieronima Kondratowicza, prezesa Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu.

Termin Zjazdu wyznaczony będzie na jesień przyszłego roku, o czym nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Zjazd podzielony będzie na grupy, stanowiące oddzielne zjazdy, dotyczące poszczególnych zawodów, a mianowicie: architektury, budowy i higieny miast, mechaniki, chemii, elektrotechniki, górnictwa i hutnictwa i techniki wiertniczej, budowy dróg wodnych, komunikacji lądowej, żelbetnictwa, melioracji rolnych, cukrownictwa, gazownictwa, przemysłu włókienniczego i ogrzewnictwa.

Dla urzeczywistnienia Zjazdu utworzona została Komisja Główna; w skład jej weszli, oprócz wyżej wymienionych osób, na których imię zostało wydane pozwolenie na Zjazd, także inżynierowie: Juljan Appel, Franciszek Bąkowski, Marjan Lutostawski i Emil Świda.

Osoby zainteresowane, pragnące bądź podnieść na Zjeździe sprawy naukowo-techniczne, techniczne, przemysłowo-techniczne, lub z techniką związane, bądź wygłosić odpowiednie referaty albo komunikaty, bądź też postawić w tych sprawach wnioski, proszone są o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: „Komisja Główna Zjazdu Techników Polskich w Warszawie. Gmach Stowarzyszenia Techników, ul. Włodzimierska 3/5”.

Pisma polskie proszone są o powtórzenie powyższej wiadomości.

Sprawozdanie z działalności instruktora Kółek Rolniczych za czas od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1913 r.

Z dniem 1 stycznia 1913 r. posiadaliśmy 12 Kółek Rolniczych, 2 Stowarzyszenia Spożywcze w łonie Kółek, 4 Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe, nie licząc w tem miejskich.

W ubiegłym—1913 r. powstały 4 Kółka Rolnicze, a mianowicie: Wiżajńskie, Becejskie, Kolnickie i Krasnopolskie. Do zalegalizowania podano: Kółko Kaletnickie i 2 Stowarzyszenia Spożywcze, a mianowicie: Kalwaryjskie i Bakałarzewskie.

Kas pożyczkowo-oszczędnościowych, wyłonionych z Kółek, zawiązało się 5, a mianowicie: Kalwaryjska II parafialna, Raczkowska, Sopoćkińska, Łódziewska i Bargłowska.

Spółka mleczarska—1—we wsi Motule, przy Kółku Filipowskiem.

Z końcem zatem roku sprawozdawczego posiadaliśmy 16 Kółek Rolniczych czynnych, a mianowicie: 1) Suwałskie, 2) Sejneńskie, 3) Filipowskie, 4) Łódziewskie, 5) Ławkientańskie, 6) Bargłowskie, 7) Raczkowskie, 8) Bakałarzewskie, 9) Augustowskie, 10) Lipskie, 11) Kalwaryjskie, 12) Sopoćkińskie, 13) Wiżajńskie, 14) Becejskie, 15) Kolnickie i 16) Krasnopolskie. Podano do legalizacji—17) Kaletnickie.

Przy Kółkach czynne są 4 Stowarzyszenia Spożywcze, a mianowicie: 1) Sopoćkińskie, 2) Bargłowskie, 3) Kalwaryjskie i 4) Bakałarzewskie. Zawiązane jest i podane do legalizacji—5) Raczkowskie.

Kasyno w Czarnym Białym, w dniu 22 kwietnia 1913, do końca roku sprawozdawczego, czyli w przeciągu 8 miesięcy, przerobiła 129,400 litrów mleka. Smetanka jest dostawiana do młarni w Mieroniskach po cenie 0, 9 do 1, 3 kop. za procent tłuszczu.

Działalność Kółek przedstawia się w następujących cyfrach:

Lp. kolejno.	Nazwa Kółka.	Ilość członków.	Ilość zebrań w roku.	Prenumerata pism.							Wzięto nawozów.					
				Przewodnik.	Naród.	Gazeta Świątecz.	Lud Polski.	Głos ludu.	Zorza.	Ogrodnik.	Gospodarz.	Razem.	Superfosfat.	Tomasówka.	Kaimit i sól potasowa.	Saletra Ch.
1	Suwańskie	81	15	9	35	5	—	—	—	—	49	95	375	125	30	
2	Sejneńskie	67	12	8	12	—	—	—	1	—	21	—	250	—	—	
3	Filipowskie	126	8	—	8	—	—	—	—	—	8	450	14	9	20	
4	Łódzkie	35	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	450	25	—	
5	Ławkientańskie	24	9	1	2	—	4	—	—	—	7	175	170	16	8	
6	Bargłowskie	123	12	1	—	60	4	1	—	—	67	600	700	159	7	
7	Raczkowskie	55	9	1	1	25	3	—	—	—	30	80	125	—	—	
8	Bakałarzewskie	49	12	1	9	30	—	—	—	—	40	160	300	50	20	
9	Augustowskie	45	5	1	—	1	—	—	1	—	3	300	150	—	—	
10	Lipskie	43	6	1	—	2	—	—	—	—	3	26	—	12	10	
11	Kalwaryjskie	62	9	1	—	4	2	—	3	2	12	70	50	30	—	
12	Sopockińskie	87	10	2	—	30	—	—	—	—	32	—	150	75	75	
13	Wizajńskie	69	7	—	—	4	—	—	—	—	4	125	—	—	—	
14	Becejskie	62	8	1	—	1	—	—	—	1	3	125	225	—	—	
15	Kolnickie	23	4	—	—	1	1	—	1	—	3	250	—	60	—	
16	Krasnopolskie	61	4	—	—	7	—	4	—	—	11	—	—	—	—	
Razem.		1012	132	27	12	220	19	5	5	4	1	293	2456	2959	561	170

Członkowie Kółek nabyli 922 książki treści rolniczej.

Stacyi czyszczenia nasion było w r. 1912 dwie: w Augustowie i Lipsku. W roku sprawozdawczym ustanowiono dwie, a mianowicie: przy Kółku Wizajńskim i Becejskim ustawiono komplety, złożone z wialni, młynka i trieuru Marrota, a oprócz tego dano do Raczek, Filipowa i Kalwaryi po 1 trieurze—systemu Marrota. Przy końcu zatem roku sprawozdawczego posiadaliśmy przy Kółkach z maszyn, subwencyonowanych do czyszczenia ziarna: 4 wialnie, 4 młynki i 7 trieurów.

Prócz tego, przy Kółku Suwańskim umieściliśmy w grupie 3 gospodarzy siewnik rządowy subwencyonowany.

Wykonano w Kółkach: Suwańskim, Sejneńskim, Filipowskim, Kalwaryjskim, Bargłowskim i Sopockińskim, 23 próby nawozowe i 2 próby z uprawą ziemniaków, a mianowicie: z oziminą 11 prób, z owsem 6 prób, z jęczmieniem 1, z motylkowemi 2 i z ziemniakami 5 prób. Sprawozdanie z wyżej wymienionych doświadczeń odesłano do C. T. R. Komisya doświadczeń zbiorowych przy C. T. R. uznała doświadczenia nasze za najlepiej wykonane i przeznaczyła instruktorowi nagrodę, w ilości 35 rb.

Niezależnie od prób powyższych, w jesieni roku ubiegłego wykonano 11 prób nawozowych z oziminą i 13 prób z nawożeniem łąk.

Rezultat z powyższych podany będzie w przyszłej jesieni; wynik jednakże będzie wątpliwy, bo większość łąk zalała woda. Kierownicy, v. prezesi Kółek, według stanów dzielą się na następujące kategorie: w 7 Kółkach prezesami są obywatele ziemscy, w 4 Kółkach właścia-

nie, w 4 Kółkach—księża i w 1 Kółku—aptekarsz.

Instruktor, p. S. Urbanowicz, obecny był na 41 zebraniach w 16 Kółkach, gdzie wygłosił 39 pogadanek na 67 różnych tematów w obecności 2049 słuchaczy.

Lustracyi gospodarstw małorolnych instruktor dokonał 10-we wsiach: Kukowie, Kropiwnem, Podżylinach, Zielonem, Jezornie i Słobódce, w Kółkach: Suwańskim, Becejskim i Bargłowskim.

Z dalszych prac i starań Kółek nazewnętrz zaznaczyć musimy:

Z Kółka Bakałarzewskiego wyształcono 3 dziewczyny w Suwańskim Stowarzyszeniu Spożywczem na sklepowe, z których dwie w danej chwili prowadzą Stowarzyszenie Spożywcze w Bakałarzewie.

Z tegoż Kółka wysłano 1 chłopca na naukę czapnictwa do Szymanowa.

Z Kółka Suwańskiego 2 chłopców ukończyło w 1913 r. jedenastomiesięczny kursa w Krzyżewie, na co Kółko, drogą dobrowolnych ofiar, pokryło połowę kosztów. W r. b. wysłano ponownie 2 chłopców w taki sam sposób.

Z tegoż Kółka pewien młody człowiek kształci się na własny koszt w szkole tkaczy w Orszewie pod Żyrardowem.

Z Kółka Augustowskiego jeden, b. nasz kursista, kształci się w Pszczelinie.

Z Kółka Bargłowskiego 1 wyjechał do Krzyżewa.

Z Kółka Filipowskiego 1 ukończył Pszczelinie.

Z Kółka Sopockińskiego jeden chłopak jest wysłany do szkoły rolniczej w Pszczelinie.

Tak się przedstawia rezultat pracy w Kólkach w oświetleniu cyfr.

Chcąc jednakże podać sprawozdanie nie tylko pod względem ilościowym, lecz i jakościowym, należy dodać, że co się tyczy tej drugiej połowy pracy, takowa dużo pozostawia do życzenia.

W zesłoročnym sprawozdaniu było zaznaczone, że praca w Suwalszczyźnie jest trudniejsza, niż w innych okolicach Królestwa; powodem tego jest różnorodna ludność, małe zaludnienie, zła komunikacja i t. p.

Lecz są to rzeczy do przezwyciężenia, utrudniają one bowiem tylko techniczną stronę wykonania, są jednak okoliczności stokroć trudniejsze do pokonania, a więc, z pewnym wyjątkiem, apatya i beczynność polskiej inteligencji i przeważnie bierne zachowywanie się litewskiego duchowieństwa.

Niezbędnym warunkiem rozwoju i żywotności Kółek są odpowiednie zarządy, t. j. kierownictwo tych instytucji. Dwuletnia prawie nasza praktyka wskazuje, że te tylko Kółka pracują prawidłowo i rozwijają się należycie, gdzie na czele stoi ksiądz—Polak, albo obywatel—ziemianin, o ile jest ożywiony duchem pracy społecznej. Włościanie dotychczas są jeszcze za mało oświeceni, aby mogli być dobrymi kierownikami.

Niestety, zamożniejsza i liczniejsza część naszego ziemiaństwa zamieszkuje powiaty litewskie, a ci z nielicznych panów obywateli, którzy gospodarzą w południowej—polskiej części Suwalszczyzny, z pewnymi wyjątkami, nie biorą współdziałania w pracy Kółek, albo przyjmują kierownictwo tylko dla tytułu.

Objaw powyższy nie jest powszechny: mamy pewne Kółka, które cieszą się nawet dość liczną frekwencyą inteligencji wiejskiej, lecz, jak wspomniałem wyżej, są to wyjątki, większość bowiem Kółek świeci nieobecnością ziemiaństwa i inteligencji miejskiej.

ODGŁOSY z POZNANIA.

Poznań, 8 marca. Wniesiona przez rząd do sejmu pruskiego ustawa parcelacyjna, o której pisałem już w liście poprzednim, ma dla nas, Polaków, niesłychane znaczenie. Będzie ona, w razie uchwalenia, (co do czego nie ludzimy się ani na chwilę), groźniejszym prawem antypolskiem, aniżeli wszystkie dotychczasowe, nawet niż wywłaszczenie. Ustawa ta nie tylko uniemożliwia zupełnie, przez wymaganie zezwolenia prezesa rejencyjnego, parcelację polską, która już i tak, jak to wykazują rządowe sprawozdania, prawie nie istnieje, gdyż wskutek tak zwanej noweli osadniczej, to jest prawa, które nie pozwala na budowę domu mieszkalnego, choćby najmarniejszej chaty, na własnym gruncie bez pozwolenia landrata (Polakom oczywiście zabrania się wszelkiej budowy) parcelacja polska została zupełnie zatamowana, i wszystkie polskie banki parcelacyjne zdołały w r. 1912 utworzyć za ledwie 93 nowe parcele, co wobec działalności niemieckich banków, a zwłaszcza komisji kolonizacyjnych, równa się zeru. To też w tym klerunku niewiele się zmieni na naszą niekorzyść.

Najważniejszy jest przepis, że przy każdej sprzedaży posiadłości, ziemskiej czy leśnej, ponad 10 hektarów (40 morgów) w ręce nie krewnych najbliższych, rząd ma

prawo pierwokupna. To znaczy, że jeśli Polak zechce sprzedać ziemię Polakowi i zawrze kontrakt, to rząd oczywiście zgłosi swoje prawo pierwokupna, czyli sam wejdzie w posiadanie majątku. Nie potrzebuje tego skutecznie sam,—może uprawnić do tego banki lub instytucje parcelacyjne niemieckie, na przykład Komisję Kolonizacyjną, czyli że każda sprzedaż jakiegokolwiek posiadłości ziemskiej ponad 40 morgów może być przyczyną zatracenia raz na zawsze ziemi polskiej, bo Komisya oddaje ziemię tylko Niemcom. Wszelkie zastrzeżenia kontraktowe tracą moc prawną, nie istnieją po prostu, jeśli rząd zgłosi swoje prawo pierwokupna.

Widzimy więc, że jest to środek straszny, uniemożliwiający wszelką sprzedaż ziemi z rąk polskich bez niebezpieczeństwa jej utraty. A dosięgnie on Polaków, zarówno właścicieli większej własności—jak też średniej i małej, aż do 40 morgów.

Trudno będzie znaleźć środki zaradcze przeciw nowemu, najokrutniejszemu gwałtowi, przemycanemu pod płaszczykiem ustawy, mającej uzdrowić parcelację w całym państwie pruskiem. Jak to „uzdrowienie“ u nas wyglądać będzie, wiemy o tem już zawczasu aż nadto dobrze.

To też organizacje nasze i Rada Narodowa będą musiały obmyśleć i już obmyślają środki obrony przed tem nowym krzyżackim bezprawiem. Niewątpliwie znaleźć się muszą, czy to w postaci dzierżaw wieczystych oraz obostrzenia nadzoru opinii i pism polskich nad wszelkim ruchem ziemi, przy bezwzględnej potępieniu i wykluczeniu poza nawias polskości tych, co do zaprzepaszczania ziemi polskiej przez lekkomyślną sprzedaż w czemkolwiekby się przyczynili.

Z drugiej strony, wobec zastoju w ziemi, będziemy musieli młodzież naszą, zwłaszcza z kół zamożniejszych właścicieli ziemskich, skierować na drogę przemysłu i handlu i na tem płu znaleźć ujście dla naszych sił, środków i pracy.

Przetrwaliśmy wiele, tak wiele, że i ten cios odeprzeć zdołamy, o ile tylko zgodnie, solidarnie i rozumnie poczynać sobie będziemy. A cnoty te walka z wrogiem wyrabia w nas coraz więcej.

Parlament niemiecki, w którym partie rządowe stanowią mniejszość, odrzucił 194 głosami przeciw 127 głosom, dodatek dla urzędników na ziemiach polskich (marchii wschodniej) ku wściekłości hakatystów i talarowych pruskich patriotów. Posłowie—Polacy przemawiali w tej sprawie; zwłaszcza mowa posła Czarlińskiego była cięta i dośladna.

Pisma nasze w dalszym ciągu drukują dokumenty tajne Ostmarkenverejnu, ku bezsilnej złości Tiedemannów, Hanzyckich i t. p.

J. M.

LISTY GALICYJSKIE.

Lwów, 8 marca. Podwoje sejmu galicyjskiego zamknięte. We środę, z polecenia rządu, namiestnik zamknął sesję. Trwała ona niezwykle długo, bo niemal trzy miesiące, ale też bogata była w plony. Wprawdzie półtrzęcia miesiąca upłynęło na rokowaniach o reformę wyborczą, ale pozostałe półtrzęcia tygodnia użytkował sejm pożytecznie na sprawy ogólnokrajowe. Oprócz kwestyi, które omawialiśmy w liście poprzednim, wymienić należy: zała-

twienie budżetu krajowego i utworzenie nowych trzech gimnazyów rusińskich.

Budżet krajowy zamknięto niedoborem -- rzecz naturalna i zrozumiała. Działalność finansowa krajów koronnych austriackich jest bardzo ograniczona, ponieważ nie mogą one same nakładać podatków, do czego posiada prawo jedynie rząd centralny. Wiadomo, że podatki w Austrii są znacznie wyższe, aniżeli w Niemczech, nie mówiąc już wcale o Rosyi. Ludność, uboga naogół, a uboższa znacznie od ludności w wyżej wspomnianych państwach, ugina się po prostu pod ciężarem podatków, zwłaszcza, że do podatków państwowych dołączane są jeszcze dodatki podatkowe -- krajowe i gminne. Podczas dyskusji zwyciężyło jednak zdanie, iż nie należy podwyższać dodatków od podatków w tym specjalnie roku ze względu na klęski żywiołowe. Poruczono Wydziałowi krajowemu podjęcie starań o wyszukanie pożyczki zagranicą, a dano mu pełnomocnictwo na uzyskanie pożyczki do kwoty 101 miliona. Jest jednak kwestya, czy obecnie, wskutek trudności finansowych, uda się uzyskać gdziekolwiek pożyczkę.

Obrazy nad budżetem dały stronnictwom sposobność do ogólnej dyskusji nad stosunkami krajowymi. Konserwatyści, dzierżący dotąd ster władzy w kraju, zastanawiając się nad dotychczasową działalnością sejmu, chwaliли jego prace. Istotnie, postęp kraju w ciągu lat pięćdziesięciu jest ogromny. Po zajęciu Galicyi przez Austryę zasadniczym jej dążeniem było jak najwięcej z kraju wycisnąć, a jak najmniej dać mu. Nie dopuszczano do rozwoju przemysłu, nie starano się o podniesienie rolnictwa, nie dbano bynajmniej o rozwój komunikacji; przez szkolnictwo chciano kraj zgermanizować. Dopiero sejm musiał zwalczać z całą usilnością wszelkie braki. Zwolna wypieniano zło zakorzenione, z trudnościami tem większemi, że rząd zawsze traktował Galicyę po macoszemu, uważając ją za doskonały teren eksploatacyi gospodarczej -- niemieckiej i czeskiej. A przecie po latach doszło do tego, że podniósł się poziom kultury gospodarczej; mamy samodzielne zaczątki przemysłu, mamy coraz lepiej rozwijające się szkolnictwo, że wskażemy tylko na jeden szczegół, iż dzisiaj każda gmina posiada już szkołę, przez co liczba analfabetów znacznie zmalała.

Jedynie Rusini nie chcieli przyznać gospodarce krajowej żadnych zasług, uważając ją za gospodarkę czysto szlachecką. Ale tutaj motywem była ta okoliczność, że gospodarzami są Polacy, którym Rusini nigdy nie chcą przyznać dobrej woli i zdolności do rządów samodzielnych. Odparł te zarzuty nawet mówca ze strony ludowców, poseł Witos, powołując się na ogromny postęp kraju i na tworzenie ustaw, korzystnych dla włościanstwa.

Upelnomocniony przez wszystkie stronnictwa polskie, sędziwy prezes Akademii Umiejętności, Stanisław Tarnowski poruszył sprawę stosunków Rusinów z hakatystami. „Łączenie się z największymi wrogami polskości -- mówił krótko, a dobitnie, słuchany z uwagą przez wszystkie stronnictwa -- jest niegodziwością i mieszanym się w sprawy obcego państwa“. Odpowiadali mu mówcy ruscy, Lewicki i Łahodyński; ten ostatni kategorycznie zaprzeczył jakimkolwiek stosunkom radykałów ruskich z Ostmarkenvereinem. Lewicki zaś zaprzeczył, jakoby istniały jakiegokolwiek stosunki polityczne, a potwierdził, że utrzymuje się z Niem-

cami stosunki emigracyjne w celu udzielenia chłopom zarobków sezonowych w Niemczech. W sejmie wyznania te wcale nie zrobiły dobrego wrażenia.

Świat ruski zajęty jest teraz u nas dwoma sprawami: jubileuszem Szewczenki i procesem rusofilskim. Szewczenkę Ukraińcy uważają za największego swego pisarza. Żył on współcześnie z Krasieńskim i Słowackim, na Ukrainie i w głębi Rosyi. Pozostawił po sobie sporo wierszy i poematów, nie posiadających większej wartości artystycznej, a opartych przeważnie na motywach ludowych. Największym rozgłosem cieszą się „Hajdamacy“, poemat, osnuty na tle smutnych wypadków z 18-stego stulecia, kiedy to Gonta i Żeleźniak pławili się w krwi polskiej i żydowskiej.

Wielkie zaciekawienie budzi proces rusofilów. Na ławie oskarżonych zasiądą wybitny działacz, Bendasiuk, redaktor „Prikarpackiej Rusi“ -- Koldra i dwaj duchowni prawosławni -- Sandowicz i Hudyma. Akt oskarżenia zarzuca im, iż świadomie, przy pomocy finansowej z Rosyi, szerzyli oni w Galicyi prawosławie i uprawiali propagandę rusofilską w bursach, do których sprowadzali specjalnych nauczycieli i nauczycielki z Rosyi. Galicyjscy rusofile chcą temu procesowi nadać taki rozgłos, jakim się cieszył proces rusofilów na Węgrzech w Marmaros Sigeth.

ECHA POLITYCZNE.

Książę Wied wstąpił na tron Albanii, jako Wilhelm I. Został już utworzony gabinet ministrów.

Generał-gubernatorem warszawskim został mianowany szef sztabu generalnego, Jakób, syn Grzegorza, Żyliński.

W Serbii przygotowują zmianę konstytucyi w celu uregulowania następstwa tronu.

W sobotę odbyła się narada w ważnych sprawach u prezesa Dumy. Obecny był prezes ministrów, ministrowie i przedstawiciele poszczególnych partyi poselskich. Z Polaków byli obecni: Świerzyński i hr. Putkamer.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dzisiaj, w piątek, odbędzie się w Czytelni zwykła pogadanka.

Koncert. Przypominamy, że jutro, w sobotę, w sali Tow. Poż.-Oszczędn., odbędzie się koncert p. Z. Wierzchorkówny i prof. L. Urstejna, przy łaskawym współudziale p. J. Stangowej i chóru mieszanego pod dyrekcją p. T. Wisznickiego.

Z Resursy Obywatelskiej. Dowiadujemy się, że w przyszłą środę, 25 b. m., Resursa urzędują podobno wieczornice.

Z Towarzystwa Rolniczego. Od dnia 22 b. m. do dnia 5 kwietnia w kółkach rolniczych Ziemi Suwalskiej odbędą się kolejno dwudniowe pogadanki, które będą prowadzili: instruktor Suw. Tow. Roln., p. St. Urbanowicz, i instruktor Centr. Tow. Roln., p. A. Lewicki.

W d. 26 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego. Na zebraniu mają być poruszane głównie dwie kwestye: sprawa szacowania ziemi w Suwalszczyźnie i zamiany Biura Komisowego na Syndykat Rolniczy.

Z Tow. Wzajemnego Kredytu. W d. 25 b. m. odbędzie się zebranie reprezentantów Tow. Wzajemnego Kredytu.

Z Kalwaryjskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne roczne zebranie Kółka, na które przybył instruktor, p. Urbanowicz. Sekretarz, p. Jasionowski, odczytał sprawozdanie roczne z działalności Kółka, p. Budrewicz, jako członek komisji rewizyjnej, zdawał sprawozdanie z działalności komisji. Poczem przystąpiono do wyboru 3 nowych członków zarządu; na miejsce opuszczających Kalwaryę: p. Wańkowiczowej i p. Rozmierskiego oraz ustępującego na własne żądanie p. Niziołomskiego wybrano trzech mieszczan-rolników.

P. Urbanowicz rozdał między 5 członków Kółka z miasta i okolicy 6 doświadczeń nawozowych z zasiewem jarych zbóż i ziemniaków, poczem udzielał licznych wyjaśnień w rozmaitych kwestiach, poruszanych przez członków.

Wycieczka. Centralne Towarzystwo Rolnicze organizuje w pierwszych dniach czerwca wycieczkę przedstawicieli kółek rolniczych do Suwalszczyzny i Kowieńszczyzny. Suwałki będą zwiedzali wycieczkowicze w d. 5 czerwca; tegoż dnia odbędą się tu pokaz koni.

Jak zawsze gościnne i uprzejme obywatelstwo zafiarowało wycieczkowiczom noclegi.

Z Tow. opieki nad więźniami. W d. 16 marca odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa opieki nad więźniami (Patronatu) w celu wyborów wiceprezesa, trzech członków zarządu na miejsce ustępujących i komisji rewizyjnej, oraz wysłuchania sprawozdania zarządu za rok ubiegły.

Na wiceprezesa jednogłośnie powołano pana Zacharowa, prezesa Sądu Okręgowego, wylosowanych zaś członków zarządu: p-nią Gubernatorową (prezesową), p. Woronowa i księdza Powiłałtisa uproszono o przyjęcie nadal tych samych obowiązków. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Chrypowa, Grudzińskiego i Paszkiewicza.

Podczas mało ożywionej dyskusji zwrócona została uwaga na mały udział, jaki bierze miejscowe społeczeństwo w działalności Towarzystwa. Rzecz jednak da się łatwo objaśnić—po pierwsze, miejscowe społeczeństwo mało jest bardzo informowane o działalności stowarzyszenia i jego celach—po drugie, działalność Towarzystwa jest dotychczas bardzo skromna i miejscowe społeczeństwo choćby chciało, udziału w niej wziąć nie może, chyba w zbieraniu składek—ponieważ jednak bilanse Towarzystwa patronatu wykazują, że z roku na rok zostaje znacznie więcej pieniędzy, niż wydatkuje się na potrzeby więźniów, samo zbieranie składek dla instytucji nie może pociągnąć nikogo.

Z porządków miejskich. Bardzo nieestetycznie wygląda ogrodzenie ogrodu miejskiego, t. zw. Saskiego—w wielu miejscach sztachety wprost powyłamywano, co zachęca niszczycieli dobra publicznego do przedostawiania się tą drogą do ogrodu. Co prawda, inaczej wejść tam nie można, gdyż dotychczas bramy są zamknięte przed publicznością.

Należy pomyśleć przynajmniej o naprawie sztachet, chociaż, mówiąc nawiasem, ogród miejski, położony w centrum miasta, zasługuje już na nowe ogrodzenie.

Pomimo, że już zwracaliśmy uwagę w „Tyg. Suw.“ na brak posterunków dorożek na bocznych ulicach, dotychczas jednak dorożki stoją wciąż tylko na dwóch placach przy ulicy Głównej. Tym sposobem mieszkańcy ulic,

oddalonych od śródmieścia, są, w razie nagłego wypadku, pozbawieni dorożek.

Redakcja „Ziemiarki“ oznajmia, że w dniu 16, 17 i 18 kwietnia w lokalu Redakcji, ul. Kopernika 14, odbędzie się szereg odczytów, treści następującej: ratownictwo, ogrodnictwo, prawo gminne, literatura popularna, stosunek nauczycielki do rodziców. O bliższe informacje zgłaszać się można do Redakcji „Ziemiarki“, „Drużyny“ (Marszałkowska 58) i „Przeglądu Wychowawczego“ (Hoża 36).

Książki nadesłane do Redakcji.

Wi. St. Reymont. Rok 1794.—Część I. Ostatni sejm Rzeczypospolitej. Powieść historyczna. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, G. Gebethner i Spółka. New-York, The Polish Book Importing Co, Inc. Str. 468. Cena 2 rb. 50 k. Kor. 6. 50.

Dzieło to znakomitego pisarza pozostanie w literaturze, jako utwór nie tylko powieściowy. Obraz społeczeństwa, które zapracowało sobie na upadek, przedstawiono tu tak plastycznie i z taką siłą moralną, że poza wszelką wartość czysto artystyczną przemawiać zapewne przez długie lata będzie do sumienia polskiego.

W założeniu twórczem autora było pokazać i odtworzyć naga prawdę i powagę tragiczną wypadków. Dlatego też Ostatni Sejm Rzeczypospolitej, nie przestając być utworem beletrystycznym, jest równocześnie i świetną popularyzacją naukowo-historyczną. To też figury Stanisława Augusta, biskupa Kossakowskiego, Ankwicza, senatorów i postów sejmowych, Sieversia i innych złowrogich doradców—stają przed nami w całej wierności historycznej. Nie mniej wiernie oddany jest duch i życie epoki. Opis posiedzeń sejmowych, narad zaprzedańców senatorskich, balów, sielanek, dokumenty obyczajowości i moralności schyłkowej, znalazły w autorze Ostatniego Sejmu prawdziwie skrupulatnym portreciście. Trylogia Reymontowa, której częścią pierwszą jest Ostatni Sejm, pokaże nam dzieje roku 1794, niejako poczęcia i narodzin tej późniejszej świetności nasz.

Włodzimierz Perzyński. Dzieje Józefa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, G. Gebethner i S-ka. New-York. The Polish Book Importing Co, Inc. Cena rb. 1.50. Kor. 4.

Jeden z najsztubniejszych polskich humorystów i najbardziej wględniejszy może nasz ironista, Włodzimierz Perzyński, wystąpił w tym roku z utworem oryginalnym, już jako rodzaj. Jest to połączenie formy powieściowej z dramatyczną. Szereg dyalogów, powiązanych opisami i adnotacjami, zastrzężającymi jeszcze bardziej ostre satyryczne rozmów.

Artur Gruszecki. Pod Czerwonym Wirchem. Powieść współczesna. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warsz., Lublin, Łódź, Kraków, G. Gebethner i S-ka. New York, The Polish Book Importing Co, Inc., 8-ka, str. 434. C. Rb. 1. 80 Koron 4. 60.

Wątek najnowszej powieści Artura Gruszeckiego rozwija się na tle Tatr „pod Czerwonym Wirchem“. Na zajmującym tle konfliktów uczuciowych wynikają bardzo ciekawe starcia, postawione w sposób nader oryginalny. Pozaatem znajdujemy tu ogólne zalety autora: akcję żywą, potoczny dyalog, trafne obserwacje.

Roman Dmowski. Upadek myśli konserwatywnej w Polsce. Warszawa,—1914. Str. VIII i 200 w dużej 16-ce. Nakładem spółki wydawniczej Warszawskiej A. Sadzewicz, M. Niklewicz i S-ka. Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Lublinie i Łodzi. Kraków, G. Gebethner i S-ka. Cena rb. 1. 20, kor. 3. 20.

Na książkę tę złożył się szereg artykułów, zamieszczonych w „Gazecie Warszawskiej“. Autor wychodzi z zasadniczej różnicy między konserwatyzmem w zachodniej Europie i w Polsce. Uogólnienia można streścić w słowach, które stanowią motto książki: „Już nasze podejrzenie stwierdzone dowodem,—człowiek, co się Konradem Wallenrodem zowie, nie jest Wallenrodem“—w zastosowaniu do konserwatyzmu polskiego.

O F I A R Y :

Na Szkołę Handlową.

P. Fr. Młynarski—5 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

D-r M. Nieciński—25 rb.

Zamiast depeszy gratulacyjnej z powodu zaślubin p. Romany Konarskiej z p. Cz. Białaszewiczem p. J. Palicka—1 rb.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowanców Szkoły Handl.

Zamiast bytności na „Wieczorne młodzieży“ w d. 27 grudnia p. St. Oyrzanowski—2 rb. 50 kop.

Ogłoszenia.

MAJĄTKI!!!

Peretz—Maryampol, Warszawa, Sadowa 6,
telefon 261-11,
przeprowadza tranzakcje sprzedaży dóbr
ziemskich.

BOL GŁOWY: MIGRENE
NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NEVROSIN
BEZWARUNKOWO PEWNY I NIE-
SZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK
SA JUŻ FALSYFIKATY!
ORYGINALNY, MIGRENO-NEVROSIN
ZAWSZE MARKA «KOGUT»
LECZ NIGDY W OPLETKACH
PROSZEK 10k.

Józef Hájek

ŁÓDŹ, Piotrkowska 273, telefon 34-21.

TKALNIA RĘCZNA

plócienek, chusteczek
i purpuru i pracownia
fartuchów kolorowych.

Uwaga: ceny fabryczne. Sprzedaż wy-
łącznie hurtowa. Uprzejmie proszę o zażą-
danie próbek i cenników bezpłatnie.

CHRZEŚCIJAŃSKA

Pracownia Wyrobów Koszykarskich

egzystuje od 1900 roku.

Do terminu koszykarskiego

przyjmuje chłopców z pod opieki rodzicielskiej od lat 15 do 18. na dwuletni przeciąg czasu, nawet głuchoniemych lub kulawych na 3 lata. Za wyuczenie koszykarstwa i wyzwolenie w cechu, oraz stołowanie i mieszkanie—rodzice lub opiekunowie winni pła-
cić 60 rubli przy zawarciu umowy. O dobrem obchodzeniu się z terminatorami i uczeniu ich koszykarstwa, również o dobrem sto-
sowaniu—mogą zaświadczyć obecni terminatorzy oraz czeladź. Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą, za dołączeniem marki za 7 kop. na odpowiedź,

Stanisław Jagusiński,

„cechowy“ majster koszykarski w Kutnie, gub. Warszawska. Pracownia wyrobów koszykarskich przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres koszykarstwa podług własnych i nadesłanych wzorów, wykonywa szybko i punktualnie—po najprzystępniejszych cenach.

1—6

KTO

z J. WW. PP. obywateli ziemskich ze-
chce zakładać plantacje, szkółki kul-
tury wikliny koszykarskiej wszystkich odmian: na nieużytkach, piaskach, pagórkach, wydmach, wąwozach, torfowiskach, na górach z podkładem wapiennym, słowem, na ziemi, nie dającej żadnego pożytku, może otrzymać czystego zysku po 250 rb. rocznie z morgi, o ile będzie plantacya, szkółka zakładana przez specjalistę pierwszorzędnego na Królestwo i Litwę, instruktora kultury wikliny koszykarskiej, który posiada 15-letnią praktykę na zagranicznych plantacjach wikliny koszykarskiej w Niemczech i Galiicyi.—Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą, po otrzymaniu marki pocztowej za 7 kop. na odpowiedź,

Stanisław Jagusiński,

instruktor kultury wikliny koszykarskiej w Kutnie, gub. War-
szawska.

Uwaga!!! „Sztubry“ (Sadzonki) wszystkich odmian: Kultury wikliny koszykarskiej można dostać ode mnie w cenie za 100 szt. od 1 rb. 20 k. do 3 rb. 50 k. loco st. Kutno. Przy zamawianiu 1/3 sumy pobiera się tytułem zadatku.

1—6

LECZCIE SIĘ SAMI OD

REUMATYZMU BEZPŁATNIE

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to ze mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby, cierpiące, lub które kiedyś cierpiały na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki ponapuchwały i i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego, jednakże, skutku. Wreszcie, dzięki któremu zupełnie zostałem uleczone. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu zupełnie zostałem uleczone. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy, cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE** moją receptę, **NIE WYSYLAJcie PIENIEDZY**. Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis i przekonać każdego, co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

**M. E. TRAYSER, No. 149, Bangor House,
Shoe Lane Londyn, E. C., w Anglii.**

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011
obstrukcyjne, hemoroidy, katar kiszec, uderzenia krwi
do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost
ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie
oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem
mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i
liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z
marką Kogut; pud. 50 kop.



MŁOCARNIE PAROWE

PRASY DLA SŁOMY

LOKOMOBILE PRZEMYSŁOWE

DO 1,000 KONI PAROWYCH

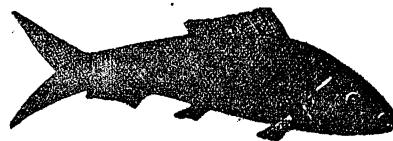
HENRYK LANZ.

Warszawa, Bracka 16.

Przedstawiciele na gubernię SUWALSKĄ
BIURO KOMISOWE
Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego.

Istniejąca od lat 10 polska hurtownia

ŚLEDZI



J. JACUŃSKI, w Libawie

poleca po cenach hurtowych świeże śledzie zagraniczne od najwyższych gatunków do najtańszych, odpowiednich dla ludu roboczego. Składowi hurtowemu i sklepom odpowiedni rabat.

FORNIERY I DYKTY

WERNER i LEŚNIEWICZ,

Warszawa, ul. Grzybowska № 16 telef. 140-44.

Wielki WYBÓR z drzewa KRAJOWEGO i ZAGRANICZNEGO oraz dykty KLEJONE.

Młode Matki

nie potrafią już obchodzić się bez pudru **Bébé Szofmana**, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. **Puder Bébé Szofmana** cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, starć i. t. p.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie **prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnem opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.**

CZY CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE?

Jest to wielkiej wagi pytanie dla wszystkich, którzy cierpią na **astmę, suchoty gardlane i płucne, uporczywy kaszel oraz przedawnioną chrypkę** i którym dotychczas nic nie pomogło. Wszyscy ci chorzy otrzymają od nas **bezpłatnie książkę** (64 str. z ilustr.) pod tytułem: „**Czy choroby płucne są uleczalne**“, dzieło **d-ra med. Gutmana**, naczelnego lekarza Finzenowskiej lecznicy w Berlinie. Tysiące osób, które stosowały nasz dyetetyczny preparat Pulmana, z zachwytem opowiadają o jego rezultatach. Praktykujący **lekarze** zastosowywali ten preparat, jako wspaniały dyetetyczny środek przeciw **tuberkułom płuc (gruźlica)**, astmie, chronicznemu katarowi oskrzeli i krtańi, i byli bardzo zadowoleni z jego działania. Preparat ten nie jest to żaden sekretny środek; jest on przygotowany z **traw Libera**, które, zgodnie z rozporządzeniem rządowem, można jawnie sprzedawać i używać. Lecznicze jednak własności posiadają trawy te tylko wtedy, gdy rosną na podłożu wulkanicznym. Prawdziwy preparat Pulmana, zebrany na podłożu wulkanicznym, mieszkańcy Rosyi mogą otrzymywać tylko od nas. Książka nasza „**Czy choroby płucne są uleczalne**“, którą wysyła się **zupełnie bezpłatnie**, w dostępnej dla wszystkich formie wyjaśnia, w jaki sposób każdy chory może samodzielnie poznać swą chorobę i określić, na jaką mianowicie chorobę płucną cierpi. Proszę napisać tylko pocztówkę, z podaniem swego dokładnego adresu, do domu handlowego: **G. SETE, RYGA 57, Aleksandrowska 13.**

Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

36 cm. długości—11 cm. szerokości—	3 marki
45 „ „ —12 „ „ —	4 „
55 „ „ —14 „ „ —	14 marek
42 „ „ —16 „ „ —	12 „
55 „ „ —18 „ „ —	24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.

Wywóz do wszystkich państw.

BÓL GŁOWY i MIGRENE

usuwa radykalnie **MIGRENO-NERVOSIN**.

O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy:

„Szanowny Panie! Przesyłam Panu serdeczne podziękowanie za Pańskie proszki od migreny. Dwadzieścia lat cierpię stale i teraz dopiero czuję, że żyję. A. E. Dłuski, 4/10 1912 r. Petersburg, Newski 14“.

„Szanowny Panie! Najprzejmiej proszę o wysłanie za zaliczeniem pocztowem 3-ch pudełek „Migreno-Nervosin“ pod adresem: M. Kamieniec-Podolski, D-r Wł. Aleksandrowicz. N.B. Skuteczność i absolutna nieszkodliwość „Migreno-Nervosin“ w rozmaitych bólach głowy nie ulega wątpliwości, co raz jeszcze z przyjemnością stwierdzam, przyczem nadmieniam, że proszki te nie wywołują żadnych ubocznych szkodliwych objawów, jak fenacetyna, piramidon i t. p.

D-r Wł. Aleksandrowicz“.

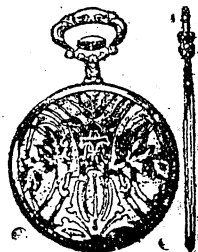
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po **10 kop.** proszek. Oryginalny zawsze z marką „**KOGUT**“.

Chemiczna fabryka poszukuje dzielnego PRZEDSTAWICIELA

dla sprzedaży udoskonalonej pasty do obuwi i innych artykułów, ew. odda wyłączną sprzedaż.

Tylko pierwszorzędni agenci zechcą złożyć swe oferty w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka. Łódź, sub. „**Astrolin**“.

Tylko za 1 rub. 75 kop.



wysyłam za zaliczeniem po otrzymaniu obstalunku pięk. męz. kieszon. **zegarek**, anker, pat. 1-go gatunku, z czarn. ang. stali, na 15 kamien., do nakręcania uszkiem raz na 36 godz., ze szkłem, które chroni od kurzu i pęknięcia, wyregulowany co do minuty z gwarancją na 6 lat. Do każdego zegarka dodaje się **bezpłatnie** elegancka dewizka z brelokiem. Przesyła do 4-ch sztuk 45 kop.

Adresować: Skład zegarków S. KUCZER, Warszawa, ul. Ślizka 24.

Uwaga! Bez ryzyka, o ile się nie podoba, przyjmuję z powrotem.

KSIĄZKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ma spos. wszystkich arytm., algebr., geometr., trygonom. i anal. zbiorów zadań: 1) Wereszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszewskiego cz. cz. I i II; 5) Arbużowa i S-ki; 6) Szaposznikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkina; 10) Klonowskiego; 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa; 14) Byczkowa; 15) Stieblowa; 16) Złotozańskiego; 17) Wojnowa; 18) Goriaczewa i in. Ustępstwo 20% przy przesyłce na koszt odbiorcy. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłącz. według adresu: **Biała-Cerkiew, Kijow. gubern., dla S. A. Kozłowskiego.**

